



PRAWIEŚCI

Mity Słowian

BARTŁOMIEJ DEJNEGA

Bartłomiej Dejnega

PRAWIEŚCI MITY SŁOWIAN

Wydawnictwo Estymator

www.estymator.net.pl

Warszawa 2023

ISBN: 978-83-67950-21-3

Copyright © Bartłomiej Dejnega

Projekt okładki i ilustracje: Agnieszka Monikowska

Patronat:

iSAP – Słowiańska Agencja Prasowa

<https://isap.info.pl/>



Nota: Niniejszy e-book w formacie pdf jest, oprócz tej strony, dokładną kopią wydania papierowego.

[Kup książkę](#)

BARTŁOMIEJ DEJNEGA

PRAWIEŚCI *Mity Słowian*

ImionaSłowiańskie.pl

Siedlce 2023

[Kup książkę](#)

Prawieści. Mity Słowian

Copyright © 2023 Bartłomiej Dejnega

Copyright © 2023 Agnieszka Monikowska

Copyright © 2023 Wydawnictwo Imiona słowiańskie

Wszelkie prawa zastrzeżone

Autor: Bartłomiej Dejnega

Ilustracje: Agnieszka Monikowska

Redakcja: Michał Hęciak

Skład i przygotowanie do druku: www.sklad-ksiazek.com.pl

Wydanie I, Siedlce 2023

ISBN 978-83-966810-0-3

Wydawnictwo: Imionaslowianskie.pl

İMIONASŁOWIANSKIE.PL

Menos Mateusz Hęciak, ul. Piaskowa 108, 08-110 Siedlce

Dystrybucja: slowianskisklep.com.pl



SŁOWIAŃSKI
SKLEP.COM.PL

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Od Wydawcy	4
Mity Słowian	6
Złote kosmiczne jajo	11
Wyłowienie ziemi	16
Kosmiczny młyn	20
Pierwotny ład wszechświata	25
Pierwszy świt	29
Narodziny płodnej ziemi	35
Na cztery wiatry	40
Zrodzeni z krzemienia	46
Pożeracz słońc	50
Gość w czerwonym płaszczu	56
Wycharśły księżę	62
Wieczny cykl odrodzenia	68
Wilk i olszyna	74
Stworzenie zwierząt	79
Niosąca światło	87
Wiecheć słomy	92
Prawdziwa skóra	97
Rząd dusz	103
Żmijobójstwo	107
Między niebem a ziemią	115
Na zielonej łące	122
Za nią tylko cisza	129
Nowy początek	136
Spis postaci i pojęć mitologicznych	140

OD WYDAWCY

Słowiańskie wątki mitologiczne są obecne w polskiej literaturze od dawna. Zapewne wielu z nas w pierwszej kolejności skojarzy tę tematykę z „Dziadami” Adama Mickiewicza. Oczywiście pisarzy i poetów opiewających w swych dziełach słowiańską tradycję i wierzenia było wielu. Wśród nich wymienić można Juliusza Słowackiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Karola Bunscha, Ryszarda Berwińskiego, Romana Zmorskiego...

Słowiańska mitologia pobudzała też do wytężonej pracy badaczy dawnych wierzeń. Jednym z prekursorów archeologii i etnografii był Zorian Dołęga-Chodakowski. Wybitni Oskar Kolberg czy Kazimierz Moszyński położyli fundamenty pod dalszy rozwój polskiej etnografii i folklorystyki. Z kolei Aleksander Bruckner i Aleksander Gieysztor swymi naukowymi opracowaniami mitologii słowiańskiej dali możliwość zajrzenia za kotarę przeszłości szerszemu gronu odbiorców. Na tej podstawie dalszą narrację na temat rodzimych wierzeń naszych przodków buduje już nowe pokolenie badaczy: Kamil Kajkowski, Paweł Szczepanik, Leszek Gardela i inni.

Z innej nieco perspektywy komiks Janusza Christy „Kajko i Kokosz”, jako obecna lektura szkolna, dostarcza już najmłodszym czytelnikom treści związanych z bogami Słowian, mogąc stanowić zaczyn do dalszego zainteresowania i zgłębiania rodzimej mitologii. Wśród współczesnych opracowań fabularnych interesującego nas tematu wskazać możemy na kilka dzieł: „Drzewo” Łukasza Wierzbickiego, „Dary Bogów” Witolda Jabłońskiego czy „Mitologię słowiańską” Jakuba Bobrowskiego i Mateusza Wrony.

Wymienione wyżej przykłady wskazują na wciąż żywe zainteresowanie tematyką mitologii słowiańskiej zarówno wśród autorów, ale – przede wszystkim – czytelników. Owo zainteresowanie spuścizną naszych przodków

wyraźnie wzrasta na przestrzeni ostatnich lat. Jest to zauważalne w każdej dziedzinie kultury i sztuki: w literaturze, komiksie, filmie, malarstwie czy muzyce. Duża w tym zasługa grona naukowego, które swym zaangażowaniem i nieustanną pracą ukazuje nam z każdą chwilą coraz jaśniej i wyraźniej efekty swych badań. To z kolei pobudza i inspiruje twórców na wielu płaszczyznach wyrazu do kreowania nowych dzieł o szeroko pojętej tematyce słowiańskiej. W zakresie literatury zauważyć jednak należy dwie perspektywy – naukową i popularyzatorską. Swoista luka pozostawia pole do wypełnienia na styku tych dwóch dziedzin.

Takiej oto próby podjął się w niniejszej książce Bartłomiej Dejnega. Tytułowe „Prawieści” stanowią pomost pomiędzy naukowym opisaniem mitologii Słowian, a jej fabularyzowaną interpretacją. Autor podjął się niełatwego dzieła opowiedzenia mitów w formie narracyjnej, która będzie atrakcyjna i przystępna dla szerokiego grona odbiorców. Tak zaprezentowane opowieści – mity, zostały uzupełnione komentarzem opartym na naukowym fundamencie. Czytelnik może z łatwością sięgnąć do przytaczanej w treści literatury naukowej, aby samodzielnie poznać i poszerzyć wiedzę o mitach słowiańskich, co może być interesującą propozycją dla starszego grona odbiorców. Z kolei przystępny język opowieści, wzbogacony ilustracjami autorstwa Agnieszki Monikowskiej, może zachęcić do sięgnięcia po książkę dzieci i młodzież. A skoro „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”, zatem zachęcamy i starszych i młodszych do sięgnięcia po tę pozycję. Czy będzie miała ona szansę zagościć w szkołach w gronie lektur obok „Kajka i Kokosza”? Niewątpliwie książka posiada walory estetyczne i edukacyjne zarazem, zatem – kto wie? A tymczasem zapraszamy wraz z Autorem do lektury i odbycia podróży po świecie dawnych Słowian.

Mateusz Hęciak
Siedlce, 10.08.2023

Odtworzenie mitów Słowian nie jest rzeczą prostą. Do naszych czasów nie przetrwało pełne bogactwo dawnej mitologii, jednak pozostałości starej wiary porozrzucane są w folklorze oraz w niektórych, starych zapiskach kronikarskich. Słowiański folklor jest bardzo bogaty. Pełno w nim opowieści o nadprzyrodzonych postaciach i ich niesamowitych czynach oraz stwarzaniu świata w całej jego okazałości. Nowa religia nie wykorzeniła legend o dawnych bogach i bohaterach, przeformułowała jedynie ich fabułę tak, aby pasowały do nowej narracji. Dawnych bogów zastąpili święci, często pozostawiając samą treść opowieści bez większych zmian. Nowi aktorzy weszli w stare role, ale wciąż snują tę samą opowieść. W ten sposób ludowe klechdy przechowały do naszych czasów prastare historie, które ludzie opowiadali sobie w zimowe wieczory tysiące lat temu. Odtwarzając dawne mity należy przejrzeć przez okrywającą je warstwę kurzu i przebić się głębiej. Obudzić drzemiące w nich od wieków prawdy, które pozwalały zrozumieć naszym przodkom otaczający świat i ich samych.

Opisując mity dawnych Słowian nie sposób uciec od konieczności ich interpretacji. Łączyć fakty i wątki mitologiczne siłą rzeczy można na wiele sposobów i opowiadać je różnymi słowami. W dyskursie naukowym także przewijają się różne teorie dotyczące tego, jak dokładnie wyglądała dawna religia Słowian i ich mitologia. Wobec tego, odtwarzając dzisiaj mity Słowian w sfabularyzowanej formie, trzeba pogodzić się z niejednoznacznością takiego opisu. Z drugiej strony nie oznacza to, że mamy dowolność i zapisujemy czystą, białą kartę wedle własnego uznania. Sytuacja bardziej przypomina pracę archeologa, który dostaje rozbite kawałki ceramiki i musi z nich poskładać antyczną wazę lub pracę detektywa, który mając do dyspozycji pewne poszlaki i fakty, musi ustalić, co faktycznie zaszło i opisać to własnymi słowami. Podobnie wygląda odtwarzanie mitologii Słowian. Chociaż czasem zdarzają się wątpliwości, które elementy połączyć ze sobą, to jednak po wykonaniu pewnej pracy widać, że końcowe dzieło jest spójne i odpowiada temu, co wyznawali dawni Słowianie.

Mity zawarte w tej książce zostały spisane na podstawie różnych, ogólnodostępnych źródeł. Pierwszym ich rodzajem są dawne zapiski poczynione przez etnografów w XIX i XX wieku. Jeszcze blisko sto lat temu, przed epoką kultury masowej, jeszcze prawie wszędzie żywa była kultura ludowa. Sięga ona swoimi korzeniami do bardzo zamierzchłych czasów, a treści, które niosła, nieraz okazywały się bardzo żywotne i trudne do wymazania ze zbiorowej pamięci słowiańskiej ludności, mimo różnych historycznych przeciwności losu. To skarbnica wiedzy, która przechowała w sobie wiele dawnych pogańskich zwyczajów, rytuałów i opowieści mitycznych, które w swej fabule zdecydowanie wykraczały poza chrześcijańską teologię. Treści te mają jednak pewną słabość, ponieważ najczęściej znane są tylko w formie schrystianizowanej, z której wymazano imiona dawnych bogów i mitycznych postaci, zastępując je neutralnymi postaciami ludowymi lub postaciami świętych chrześcijańskich.

Drugim rodzajem źródeł są zapiski średniowiecznych kronikarzy. Imiona rodzimych bogów zachowały się w dawnych annałach. To z nich wiemy, kim byli Perun, Weles czy Swaróg. Dość często są to źródła spisane przez chrześcijańskich dziejopisarzy albo arabskich podróżników, którzy odwiedzali słowiańskie ziemie. Siłą rzeczy prezentują zatem perspektywę zewnętrzną, niepełną, nie wnikając w zawłości rodzimego systemu wierzeń, zwykle poprzestając na pobieżnym opisie praktyk religijnych oraz wyznawanych bogów. Dopiero łącząc wiedzę płynącą z folkloru razem z tym, co wiemy na temat słowiańskich wierzeń z dawnych kronik, otrzymujemy pełniejszy obraz dawnej religii oraz jej mitologii. Dzięki temu można często odszyfrować imiona zapomnianych bogów, których kult przeobraził się w kult innych postaci pod wpływem chrystianizacji, wtapiając się tym samym w ludową kulturę duchową.

Trzecim filarem, na którym opiera się metodyka odtwarzania dawnych wierzeń, jest komparatystyka, czyli metoda porównawcza pomiędzy różnymi, pokrewnymi sobie religiami. Rodzime wierzenia Słowian wyrastają z tego samego korzenia, co inne kultury indoeuropejskie. Zachodzą więc między nimi znaczące podobieństwa. Obraz świata, podstawowe elementy tych wierzeń były do siebie bardzo zbliżone. Wspólne elementy odnajdujemy u starożytnych Greków oraz Rzymian, w wierzeniach ludów Skandynawii czy nawet w Rygwedzie, która też zawiera w sobie wspólne dziedzictwo, gdyż została spisana jeszcze przed inwazją ludów indoeuropejskich na Indie. Przede wszystkim jednak wierzenia Słowian są bliskie wierzeniom Bałtów, którzy będąc geograficznymi i etnicznymi sąsiadami, wyznawali zbliżoną religię. Poza podobieństwami niejako genetycznymi, wynikłymi z pokrewieństwa wierzeń indoeuropejskich, zdarzają się także zbieżności z systemami innych ludów niein-

do europejskich, wynikłe z bliskości historycznej oraz przenikania się różnych wpływów. Dzięki komparatystyce jesteśmy w stanie uzupełnić braki w wiedzy, w tych przypadkach, gdzie ani folklor, ani dawne kroniki nie dają pełnego rozstrzygnięcia. Z drugiej strony wspomniane podobieństwa nie oznaczają identyczności tych podobnych, chociaż wciąż jednak różnych systemów religijnych. Religia Słowian ma swoją własną specyfikę i elementy właściwe tylko jej samej, co przekłada się oczywiście na treść słowiańskich mitów.

Wierzenia Słowian z różnych obszarów Słowiańszczyzny zapewne różniły się między sobą w pewnych szczegółach. Wspólnota Słowian jednak jest na tyle młoda i poszczególne narody oddzieliły się od siebie stosunkowo niedawno, że różnice te nie są znaczące. Odtwarzając słowiańską mitologię korzystam ze źródeł pochodzących z całego obszaru zamieszkanego przez ludy słowiańskie. Od Połabia po Ruś oraz od Bałkanów aż po Wisłę, wszędzie widać podobne wątki mityczne, co przemawia za tym, aby mitologię Słowian traktować jako całość, bez rozdzielania jej na poszczególne nurty. Różnice regionalne oczywiście były, jednak nie na tyle znaczące, aby uzasadniało to dokonanie podziału mitologii słowiańskiej na mitologię jej poszczególnych narodów. Wszystkie źródła słowiańskie traktuję więc zbiorczo, zakładając, że każde z nich stanowi pewien okruszek wiedzy na temat wspólnego słowiańskiego mitologicznego dziedzictwa.

Aby dać Czytelnikowi możliwość chociaż zgrubnego zorientowania się w tych zawiłościach, każdy zawarty w tej książce mit opatrzone jest opisem referującym tok rozumowania oraz omawiającym źródła i pozycje naukowe, na bazie których został spisany. Sfabularyzowanej opowieści towarzyszy więc zawsze krótkie wyjaśnienie mówiące o tym, skąd się dany mit w ogóle wziął, skąd o nim wiemy i na podstawie jakich przesłanek został napisany. Jest to dobry punkt zaczepienia dla Czytelników, którzy zechcą pójść po nitce do kłębka i samodzielnie zagłębić się w materiał źródłowy i naukowy.

Przy pisaniu mitów korzystam oczywiście z dorobku naukowego, jednak trzeba mieć na uwadze, że wśród naukowców istnieją różne hipotezy i szkoły myślenia o dawnej religii Słowian. Ponadto niektóre starsze prace już się zdezaktualizowały, ponieważ od czasu ich napisania pojawiły się nowe, bardziej spójne teorie. Nie sposób zatem oprzeć się na dziełach tylko jednego autorytetu. Także różne teorie tego samego autora należy traktować z rozmysłem. Jeden pomysł może być trafny, drugi już niekoniecznie. Z tego też względu jeśli w mnie powołuję się na jakiś naukowy autorytet, nie oznacza to od razu przyjęcia całej jego narracji. Przy pisaniu mitologii trzeba dokonywać własnej interpretacji, nawet mając do dyspozycji pełen dorobek naukowy. Nie sposób od tego uciec. Domeną nauki jest wiedza, w przypadku pisania mitologii słowiań-

skiej potrzebne jest jednak także opisanie jej w formie fabularnej opowieści, co wykracza poza czysto naukowe podejście.

Mity są bowiem utworami po części literackimi, a po części są wyrazem duchowości danej społeczności. Są one opowieściami alegorycznymi, zawierającymi w swej strukturze prawdy na temat bogów, duchowej natury świata czy też rodzimego systemu wartości. To prastare opowieści, które przechodziły z ust do ust, z pokolenia na pokolenie od pradawnych czasów. Treści w nich zawartych nie należy rozumieć dosłownie, lecz wczytać się głębiej w strukturę opowieści, aby pojąć prawdziwe przesłanie, które z niej wypływa. W zamieszczonych tutaj poszczególnych mitach czasem przeplecione są elementy dawnego obrazu świata czy też różnych wierzeń, z jakimi możemy się spotkać w folklorze. Takie wstawki, mimo iż nie są częścią samej opowieści, wiążą się z danym mitem tematycznie i stanowią jego uzupełnienie. Zapraszam więc w podróż po krainie, w której dawne opowieści wciąż pozostają żywe.



ZŁOTE KOSMICZNE JAJO

Uzarania dziejów był taki czas, kiedy nie było ani ziemi, ani wody. Góra i dół nie istniały oddzielnie. Nie było światła, które mogłoby rozświetlić mrok, ani cienia, co mógłby uszczuplić jasności. Nie było żadnego bytu ani samej nicości też tak naprawdę nie było. Nie było żadnego trwania, ale i zarazem każda chwila była wiecznością. Wszystkie żywioły były przemierzane niczym zupa gorejąca na przedwiecznym ogniu. Każdy byt istniał w stanie pierwszej jedności, choć zarazem żadna jednia nie istniała wtedy, a jedynie mnogość kształtów nieskończona. Cała rzeczywistość kotłowała się w tyglu bulgoczących form. Ułudy od istnienia odróżnić nie sposób. Nie było wtedy praw, a jedynie przypadek. Nie było też bogów, a jedynie upływające czasu eony.

Ile trwać mógł taki stan? Czy wiedzą bogi, co przedtem było? Jak to się stać mogło, że coś zaistniało? Jaki był świat, nim nastąpił w ogóle? Początek jest jeden, czy było ich wiele? Czy nad tym rozmyślają też sami bogowie? Czy świat mógłby zaistnieć w ogóle bez osnowy tych wszystkich zagadek? Wszak powiadają starzy wieszczowie, że wiedza jest rodzoną siostrą tajemnicy. W tych mrokach pradziejów zaczyna się właśnie nasza opowieść. Tylko najstarsze ludy świata pamiętają, od czego to wszystko się zaczęło, a zaczęło się od tego, że pierwotny stan niebytu miał wkrótce ulec zmianie.

W pewnej chwili z mgieł prajedni wyłoniło się złote jajo. Nieporządek ustąpił miejsca bytowi, który zaistniał mocą swojego wewnętrznego żaru. W tym załączku zawarty był cały nasz wszechświat. Tak jak dąb zawarty jest w żołędziu, tak wszechświat zawarty był w jaj. Niczym nasiono, z którego miała wykiełkować i wyrosnąć cała nasza rzeczywistość. Czas i przestrzeń, niebiosy oraz światy podziemne, królestwa, narody, zwierzęta i ludzie, śmierć oraz życie, wszystko to z tego pradawnego źródła miało się narodzić.

Pierwotne jajo zaczęło wirować wokół własnej osi, coraz szybciej i szybciej, aż nagle pękło pod naporem własnego pędu. Wtedy to, wraz z jego rozbi-
ciem, uwolnił się cały byt, który kotłował się we wnętrzu. Z bezładu wytra-
ciła się pierwotna zasada, która kipiąc mocą twórcycką stała się nowym
początkiem istnienia. Mniejsze i większe kawałki złotej skorupy rozsypały
się aż po sam kraniec otchłani. Białko rozlało się na zewnątrz i utworzyło
olbrzymi praocean. Z ocalałych fragmentów skorupki powstał nieboskłon,
otulający pierwotne morze swym uściskiem. Wtedy z żółtka rozbitego jaja
zrodził się bóg Swaróg – twórca porządku świata. Przybrał postać łabędzia
i uniósł się w przestworza, po czym przysiadł na powierzchni praoceanu.
W tej postaci mógł zarówno swobodnie szybować w powietrzu, jak i nurko-
wać w mrocznych głębinach. Wtenczas należał jeszcze do świata górnego, jak
i dolnego zarazem, mógł sięgnąć każdego poziomu istnienia. Swaróg wybrał
najwyższy poziom nieba na swoją siedzibę. Zamieszkał pośród ognia i świa-
tła. Tam zbudował swoją boską kuźnię, korzystając z niej począł nadawać
kształt wszechrzeczy. Niczym architekt przystąpił do wykuwania fundamen-
tów świata, który miał dopiero nadejść.

Niedługo potem, ledwie kilka eonów później, w niebiańskich przestwo-
rzach z uśpionych obłoków zrodził się gromowładny Perun, a z jego odbi-
cia padającego na powierzchnię oceanu powstał jego brat – Weles. Pierwszy
z nich zwany jest czasem białym bogiem, z uwagi na jego jaśniejące, świe-
tliste oblicze. Drugi natomiast czarnym bogiem bywa zwany z racji tego, że
ciemność jest jego domem, a gęsty mrok spływa z jego spojrzenia. Mimo że
już na pierwszy rzut oka bracia są skazani na konflikt przez swoją własną
naturę, w istocie są oni niczym dwie strony jednej monety lub jeszcze inaczej
rzecz ujmując, istnieją po przeciwnych stronach tego samego lustra. Jeden nie
mógłby istnieć bez tego drugiego.



Istnienie słowiańskiego mitu o powstaniu świata z jaja postuluje Władimir Toporow w artykule „Wokół rekonstrukcji mitu o jaju kosmicznym”. Opierając się na informacjach zachowanych w rosyjskich baśniach uznaje je za wystarczające do uzasadnienia tezy o istnieniu tegoż mitu, obejmującego zasięgiem całą Słowiańszczyznę. Nie jest to zresztą też motyw wyłącznie słowiański, ponieważ mity kreacyjne mówiące o powstaniu świata z kosmicznego jaja znajdujemy także w innych indoeuropejskich kulturach. Na przykład w Rygwedzie mamy do

czynienia z kosmicznym jajem, z którego zradza się pierwszy bóg – Pradžapati. Podobnie w tradycji orfickiej mamy do czynienia z istotą zrodzoną z jaja, imieniem *Prōtogenos*, którego imię tłumaczy się jako pierwszy zrodzony. W innych, pokrewnych do słowiańskiej, mitologiach pojawia się podobny schemat, nawet wtedy, gdy pierwszy prabóg nie powstaje z kosmicznego jaja. W mitologii nordyckiej, jako istniejący praktycznie od początku czasu, pojawia się *Búri*, którego Eddy wymieniają jako ojca *Borra*, będącego z kolei ojcem *Odyna*. Idąc tym samym tropem oczekujemy, że w słowiańskim micie jako pierwszy także narodzi się ktoś, kto będzie bogiem prapoczątku, którego wola kreacji uprawia wszystko w ruch i poprzez którego zradzane są kolejne pokolenia bogów.

Wiele z cech pierwszego boga posiada *Swaróg*. Bóg, którego słowiański przekład kroniki *Jana Malali* uznaje za ojca *Dadźboga*, który z kolei w tym źródle porównywany jest do *Heliosa*. Ponadto, jak podaje *Aleksander Gieysztor*, w ruskich zapiskach z XII wieku pojawia się imię *Swarożycza* czczonego jako bóg ognia. Imię, którego znaczenie badacze tłumaczą jako *swaroży syn*. Mamy zatem przesłanki upatrywać w *Swarogu* ojca zarówno boga ognia ziemskiego, jak i boga solarnego. Podobna sytuacja zachodzi w przypadku *Rygwedy*, gdzie *Pradžapati* także jest uznawany za ojca boga słońca (*Sūrya*) oraz ojca boga ognia (*Agni*). Dodatkowo za tym porównaniem przemawia fakt, że nasze rodzime słowo „ogień” jest lingwistycznie spokrewnione z imieniem wedyjskiego boga ognia – *Agnim*. Pewne argumenty przemawiają więc za *Swarogiem*, jednak z drugiej strony pierwszy bóg jest zawsze, z samej swojej natury, oddalony od spraw tego świata, *Swaróg* zaś czynnie uczestniczył w jego tworzeniu. Niewykluczone więc zatem, że pomiędzy pojawieniem się *Swaroga* a rozbiciem kosmicznego jaja znajdują się jeszcze jakieś inne szczeble tej mitologicznej drabiny. Niektórzy w tej pośredniej roli upatrują, znanego z *Arkony*, *Świętowita* jako tego, którego cztery twarze reprezentują rozciągłość na wszystkie aspekty wszechrzeczy. Taka interpretacja jest możliwa, jednak ciężko tutaj wyjść poza przypuszczenia, gdyż informacje o mitologicznej roli *Świętowita* są dość skąpe.

W micie pojawiają się także *Perun* i *Weles* jako dwaj demiurgowie, którzy zostają zrodzeni podczas najwcześniejszej fazy stwarzania świata. Uczestnictwo dwóch przeciwstawnych postaci w słowiańskim micie kreacyjnym omawia szczegółowo *Ryszard Tomicki* w artykule „Słowiański mit kosmogoniczny”. Wątek ten rozwinięty jest bardziej szczegółowo w dyskusji następnego mitu. W tym miejscu warto jednak wspomnieć o dwóch teonimach, które czasem bywają uznawane za imiona słowiańskich bogów. Chodzi mianowicie o *Czarnoboga* i *Białoboga*. Pierwszy wymieniony jest w *Kronice Helmolda*, a drugi zrekonstruowany jest na zasadzie dedukcji jako dopełnienie tego pierwszego. Autentyczność tych

teonimów jest wątpliwa, ale nawet zakładając ich trafność, mamy do czynienia raczej z tabuizacją imion dwóch, do pewnego stopnia opozycyjnych bogów – Peruna i Welesa właśnie. W powyższym micie obdarzam ich odpowiednimi przydomkami, luźno nawiązując do tej koncepcji, jednocześnie pozostając po bezpiecznej stronie naukowych dociekań związanych z imionami Czarnoboga i Białoboga.

Przesłaniem mitu jest stworzenie świata, który wylania się jako skutek pewnego zdarzenia, w tym przypadku rozbicia kosmicznego jaja. Początkiem wszystkiego nie jest akt kreacji pojedynczego, wszechmogącego demiurga, tak jak ma to miejsce w monoteizmach, ale właśnie pewne zjawisko, które zapoczątkowuje także zrodzenie się samych bogów. Mamy do czynienia z kosmocentryczną ontologią, która jest charakterystyczna dla politeizmów. W pokrewnych systemach religijnych sytuacja wygląda podobnie. U Greków na początku był chaos, w Rygwedzie świat zaistniał mocą swojego własnego żaru, w mitologii nordyckiej świat wziął swój początek z połączenia się lodu z krainy Niflheim oraz ognia z Muspelheimu, a według Słowian na początku było złote, kosmiczne jajo.

Podsumowanie źródeł:

- B. Н. Топоров, К реконструкции мифа о мировом яйце, Труды по знаковым системам, т. 3, Тарту 1967
- R. Tomicki, Słowiański mit kosmogoniczny, Etnografia Polska XX, z. 1, s. 55–56
- A. Gieysztor, Mitologia Słowian, s. 171